

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zhr. 75 ct.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesłanką pocztową:	
w państwie austriackim	4 zhr. 80 ent.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i ks. Nad.	18 "
Numer pojedynczy	kosztuje 8 ent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 201.
 OŚWIĘCZONA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
 Przedpłaty i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Ploński* w Pa-ryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Aljozy Oppelt* w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Hausenstein & Vogler* w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
 LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sejmowe.

Skończono wczoraj obrady nad miejskim statutem lwowskim.

Oprócz demonstracji klerykalnej, aby język ruski zaprowadzić w radzie miejskiej jako urzędowy, tylko w kwestji żydowskiej były zasadnicze, ważniejsze rozprawy.

Skoro w ogólnej ustawie gminnej dla Galicji postanowiono, aby w każdej radzie gminnej przynajmniej 1/3 części radnych chrześcijańskich było, to trzeba było tę samą zasadę zastosować i do Lwowa. Obawa, iż w pierwszej chwili byłoby dla żydów niebezpieczeństwo, bo żaden z nich nie przyszedłby do rady miejskiej, nie była słuszną. Sam wgląd na okoliczność, iż według tego statutu żydowscy radni uchwalają i zarządzają funduszami na cele wyłącznie żydowskie, skłoniłoby musiała do wyboru żydów do rady miejskiej, aby uchwalanie i nakładanie podatków na żydów nie pozostawiać, jak dotychczas się dzieje, kahalowi.

Co do majątku miasta, spór ten toczy się od dawna. Pan Landesberger zaatakował postanowienie statutu, iż majątek ten należy do gminy chrześcijańskiej, głównie z tego stanowiska, na którym to postanowienie się oparło, że stanowiska historycznego. Była to zaś najmocniejsza tego postanowienia strona. I z tego stanowiska łatwo było odeprzeć zarzuty czynione. Skoro żydzi nie stanowili w dawniejszych wiekach składowej części gminy, więc i nadane przez królów gminie dobra, pola, prawa i przywileje, zarówno i żydów nie obejmowały. Wężyk zapytywał referenta, czy o kwestji własności majątku, a więc o kwestji prawa cywilnego ma sejm prawo orzekać, i rozstrzygać, kto jest właścicielem majątku? Referent mu na to nie odpowiedział. My zaś mu odpowiemy, że tak żydzi jak i p. Wężyk jest w błędzie, gdy uważają tę kwestję majątkową jako kwestję prawa cywilnego.

Jest to kwestja prawa politycznego. Każdy stając się członkiem gminy lwowskiej, zyskuje także i pewne prawa polityczne, między którymi jest i branie udziału w wspólnym w zawiadywaniu, jeżeli się wykaże, iż pewien płaci podatek bezpośrednio, i wspólnego użytkowania z docho-dów majątku miejskiego. Czy te wszystkie prawa polityczne zyskali i żydzi, którzy dawniej stali poza gminą, a niedawno zostali jej członkami, o tem jedynie rozstrzygała Rada miejska, układając statut i rozstrzygając sejm wczoraj, uchwalając, iż nadal tylko chrześcijanie stając się członkami gminy, oprócz innych praw politycznych, wspólnych i żydowskim członkom, nabywają i prawo polityczne do zawiadywania i wspólnego użytkowania z docho-dów majątku miasta. Była to więc kwestja polityczna, a nie prawa cywilnego, i sejm o niej mógł stanowić.

Na uwagę komisarza rządowego, iż o pracach i o obowiązku gminy, wykonywania i utrzymywania policji miejscowej, nie ma w statucie lwowskim mowy, podczas gdy w ogólnej ustawie określenie to jest bardzo jasne, przyjął referent pierwszy ustęp z §. 32. ogólnej ustawy i §. 33. Czy to nie przesadzi toczącym się między rządem a miastem układom o przelanie części policyjnych spraw na magistrat? Miasto przezyca się znaczną kwotą na utrzymywanie policji rządowej. W razie, gdy część spraw policyjnych przejdzie na magistrat, miałoby miasto i na dal przezycać się tą samą kwotą na policję rządową, a oprócz tego loży jeszcze na część policji, miastu przydzieloną?...

Dzisiaj w sejmie toczy się będą obrady nad zmianą ordynacji wyborczej. Wnioski Wydziału krajowego podaliśmy już przed kilku dniami. Do uchwalenia tych zmian potrzeba 1/3 części głosów obecnych posłów. W razie gdyby powiększenie liczby posłów miejskich nie przyszło do skutku, t. j. gdyby wnioski te nie uzyskały 1/3 części głosów, zamierza Wydział krajowy wnieść inne rozgraniczenie istniejących okręgów wyborczych z posiadłości mniejszych, tak, by z 74 okręgów wybierali w 14tu okręgach osobno miasta i miasteczka. Do takiej uchwały nie potrzeba już 1/3 części głosów, lecz tylko prostej większości.

Posłowie więc właściancy mają do wyboru: albo głosować za pozostawieniem liczby dotychczasowej posłów z posiadłości mniejszych, tj. 74, a powiększeniem liczby posłów miejskich o 14, albo jeżeli tego nie uczynią, to większość uchwali rozgraniczenie inne okręgów posiadłości mniejszych, i w 14 okręgach miastom i miasteczkom osobno wybierać posłów dozwoli, czem liczba posłów miejskich powiększy się o 14, a liczba posłów wiejskich zmniejszy o 14, tj. do 60. Wydział krajowy postawiwszy taką alternatywę, zostawia do wyboru.

Frakcja klerykalna głosować będzie zapewne za pierwszym sposobem wydzielenia polskich miast i miasteczek z okręgów wyborczych wiejskich, z tych samych powodów, dla których głosowała za wydzieleniem polskich dworów od gromad.

Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu sejm pragskiego dnia 21. bm. wniósł istotnie Herbst zapowiedzianą dnia poprzedniego protestację, przeciw przyjęciu

uchwalonego w Izbie adresu do tronu prostą absolutną większością głosów, upatrując w tem naruszenie ustawy statutu krajowego i regulaminu. Marszałek przyrzekł wziąć tę protestację do protokołu. Hr. Thun zaś zapowiedział, że na następnym posiedzeniu wnieśli kontraprotestację przeciw protestacji Herbst. Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą wodną zaprojektowaną przez rząd. Przyjęto w tej mierze wniosek Wydziału krajowego. Rozprawy nad wnioskiem rządowym co do ekskamierowania niektórych gościńców, jak i projekt Wydziału krajowego co do myta publicznych nieierarjalnych dróg, odroczone do następnej kadencji. Wydziałowi krajowemu polecono przygotować na przyszłą kadencję wniosek o administracji rzek krajowych, i w porozumieniu z rządem wnioski o policji rzecznej.

Telegramy z Pragi z d. 21. bm. donoszą, że i na pragskim Wyszogrodzie ogłoszono zaprowadzenie sądów doraznych. Ten sam telegram donosi, że namiestnikiem Czech został d. 20. bm. mianowany dotychczasowy marszałek sejm, hr. Rothkirch-Panthen, a marszałkiem książę Karol Schwarzenberg.

W Wolenicach koło Strakowie zasłzy, jak donoszą z Pragi pod d. 22. bm., groźne rozruchy. Z Pisku posłano na miejsce zaburzeń oddział wojska.

Na posiedzeniu czwartkowym **pesteńskie** Izby niższej, złożył hr. Majtheny na stole Izby uchwałę Izby panów co do sprawy deputacji regnikolarnej i odnośny protokół posiedzenia. Protokół ten po odczytaniu przyjęła Izba okrzykami „elien“. Następnie referowali posłowie siedmiogrodzcy Gazago i Hoszu, których powitano okrzykami „elien“, w imieniu komisji weryfikacyjnej. W końcu przystąpiono do wyborów komisji programowej, złożonej z 12 członków, i komisji egzaminacyjnej.

Peşteńskie dzienniki zajęte oczywiście głównie sprawą reskryptu i adresu. Hr. Andrassy dowodzi w *P. Naplo*, że zamiast urzeczywistnienia nieprzerwalności praw w granicach możliwych, zainaugurował reskrypt politykę nieufności. Bez ministerstwa i bez przywrócenia muni-cypiów, jest pojednanie niemożliwe. Adres wyraża to przekonanie. Naród spodziewa się po-myślnego rezultatu. Odpowiedzialność za nieurzeczywistnienie słusznych nadziei, spadnie zarówno na monarchę jak i na kraj.

Tisza krytykuje w *Honia* bardzo ostro reskrypt królewski i dzisiejszy „nielegalny“ rząd. Sejm przypuszcza, że król ma złych doradców, i dla tego zawołał drugi adres. Sprawozdanie o sprawach wspólnych może być zdaniem *Honia*, dopiero wtedy przedłożone Izbie, gdy legalne warunki, które załatwienie tych spraw wspólnych poprzedzi winny, zostaną spełnione.

Kanceler węgierski Majlath wrócił już do Wiednia, a biskup Strosmajer, odwiedzwszy De-aka, odjechał z Pesztu do swej rezydencji w Diakowar.

Urzędowy *Hirnök* proponuje w sprawie komisji regnikolarnej do sprawy chorwackiej instrukcję, delegatowi udzielić się mająca, według której miałby być stosunek dawny Chorwacji do Węgier przywróconym, Dalmacja z Węgrami ściśle połączoną, a kwestja Pogranicza wojskowego nieknięta, póki korona węgierska swoich odwiecznych praw względem Bosnii i księstw Naddunajskich, nie będzie mogła odzyskać. Zwracamy uwagę na ten artykuł rządowego organu peşteńskiego, którego treść jest nam dotąd tylko z telegramu powyższego znana. Podniesienie w dzienniku rządowym w chwili obecnej praw korony węgierskiej do Bosnii i księstw Naddunajskich, nie może być bez znaczenia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą były przed kilkoma dniami, że cesarska drukarnia w Wiedniu zajęta dzieł i noc drukiem jakichś ważnych aktów rządowych, których treść w największej zachowania jest tajemniczy. *Gen. Correspond.* zaprzeczyła tym doniesieniom. W kilka dni później dzienniki wspomniane obstaraj przy swych poprzednich doniesieniach, utrzymywały, że drukarnia rządowa zajęta wytłaczaniem jakichś pieniędzy papierowych. *Gen. Correspond.* i temu doniesieniu zaprzeczyła. Teraz pisze *Ostid Post*, a za nią i inne dzienniki, że w drukarni rządowej została już odbita jakaś ważna bardzo ustawa o nowej sieci kolei żelaznych w Austrii. Koszta budowy tych dróg żelaznych miałyby być pokryte za pomocą emisji asygnat kolejowych w sumie 300 milionów guldenów. Asygnaty te mają być 8 procentowe i umorzone w przeciągu lat 32. Wiadomość ta sprawiła wcale niedobre wrażenie na giełdzie, gdyż koła finansowe uważają emisję papierów rządowych na sumę tak ogromną, za rzecz nie na czasie.

W sprawie uzbrojeń pruskich piszą do *A. Ztg.* z Berlina: Właśnie dowiadujemy się, że rozkazu mobilizacji każdej chwili spodziewać się można, że w twierdzach prusko-saskich i szląskich ogłoszono stan wojenny, że dyrekcje kolei żelaznych otrzymały rozkaz, by były gotowe do transportowania znacznych oddziałów wojsk i przyborów wojennych do Szlązka i Saksonii, że książę Frydryk Karol został mianowany naczelnym wodzem, i że tenże dnia 20. bm. wezwwał telegrafem do Berlina na naradę jeueralów dowodzących z prowincji nadreńskiej, saskiej i szląskiej.

Dzienniki wiedeńskie zajęte dziś głównie przezwaniem artykułów berlińskiej *Kreuz Ztg.* i *Nordd. Alg. Ztg.*, które utrzymują, iż uzbrojenia Austrii zmuszają Prusy także do uzbrojeń, i odpowiedzi urzędowej *Wien. Ab. Post.*, którą poniżej podajemy, dowodzącej, że Austrija nie myśli o wojnie zaczepnej, i że to właśnie Prusy zbroją się, co może zmusić Austrię do odparcia zaczepki. Dzisiejsza ministerjalna *Const. Ost. Ztg.* dowodzi bardzo wymownie w artykule wstępnym, że Austrija ani chce ani chce może wojny.

Wspomniany wczoraj artykuł urzędowej *Wiener Abpst.*, dowodzący, że Austrija nie zamierza zaczepnie przeciw Prusom wystąpić, opiewa następnie: „*Kreuzzeitung* donosi: „Musimy stwierdzić ważny fakt: Austrija i Saksonia zbroją się, my dotąd nie. Przy zbrojeniu się w tak krytycznych stosunkach, spada cały ciężar odpowiedzialności na tego, kto je rozpoczyna. On zmusza drugiego do zbrojenia się nawzajem. Pierwszy krok jest niesbezpieczny, a ten nastąpił już. Austrija ciąga urlopników i zaczyna koncentrować wojska w Czechach i w Galicji“ itd. — Ze strony saskiej zostały już odparte insynuacje tego dziennika, a nam pozostaje tylko dać mu także ze stanowiska austriackiego stanowczą i niewątpliwą odprawę. Ze strony Austrii nie wysłała najmniejsza prowokacja, nie użyto żadnego środka wojskowego, któryby wskazywał możliwość wojny z a c z e p n e j. Nawet liczne wiadomości o zarządzaniu środków wojskowych, rozszerzone w dziennikach pruskich, i to takich nawet, o których przypuszczano, że otrzymują natchnienia z góry, nie wywołały taczynnych postanowień rządu. Armia austriacka znajduje się na stopie głębokiego pokoju. Już sam charakter szląwicko-holsztyński polityki Austrii musi każdą myśl o postępowaniu z a c z e p n e m z jej strony, przedstawiać jako niedorzeczną. Austrija nie chce niczego osiągać, nawet w dalszej przyszłości nie wytknie ona sobie celu, któryby ją zmuszał robić użytek z swojej siły zbrojnej. Może ona najwięcej znaleźć się w konieczności odparcia przemocy, ale pewnie nie będzie w potrzebie używania przemocy. Jeżeli zatem Prusom nie grożą żadne inne niebezpieczeństwa, jak to, że ze strony Austrii może nastąpić zaczepne działanie, tedy można im szczerze gratulować ich politycznej sytuacji. Nie wahamy się też wcale przyznać, że uregulowanie naszych stosunków wewnętrznych i finansowe położenie, w jakim się znajdują, wykluczają pominąwszy wszystko inne, myśl o takim kroku z a c z e p n y m, i że istotnie zabraniają nawet wszelkiej demonstracji pozornej. Jest to bardzo dobry sposób przedstawiać Austrię jako stronę wyzywającą, i z jej postawy wyprowadzać pretekst do wzajemnego zbrojenia się. My możemy najspokojniej odwołać się do publicznej opinii Europy. A jeżeliby istotnie przyszło do pożalowania godnych wypadków, które Austrija nieczem nie wywołała, nieczem nie zawioliła, będzie sąd tej opinii jednomyślnym co do faktu, z której to strony nastąpiła zaczepka, a komu przypadała rola obrońcy. Najmniej zaś nie uda się takiemu prostemu posądzeniu, z jakim występuje *Kreuz Ztg.*, obalamucić lub zachwiać tę opinię publiczną.“

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o wniosku posła Kowbasiuka względem taks „jura stolae“ zwanych.

Wysoki sejmie!

Uchwałę sejm z dnia 2. marca 1865 roku, przekazanym został komisji administracyjnej wniosek posła Kowbasiuka, żądający ustanowienia taks obowiązujących przy chrzczie, zapowiedziach, ślubach, wydawaniu metryk i t p.

Wywiązując się z powyższego polecenia, komisja administracyjna następujące przedkłada sprawozdanie:

Już sobor powszechny laterański w r. 1216 kanonem osobnym postanowił: „że gdy istnieje zwyczaj chwałebny, pobożności wiernych ustalony, składania datków dobrowolnych za pogrzeby zmarłych, śluby i t. p. a niektóre osoby świeckie przeciw zwyczajowi temu powstawać począwszy, do biskupa miejscowego należeć ma osądzenie, a w razie danym skarcenie tych, którzy usiłują zmienić chwałebny ten, w pobożności wiernych uzasadniony zwyczaj.“

Na tenże kanon odwołuje się i synod za-mojski z roku 1720, dla Rusi obowiązujący, w tytule 14.

Z tego zatem kanonu wywodzić należy w ogóle prawo do pobierania opłat zwanych: „jura stolae“. Na tej podstawie według stosunków i potrzeb rozmaitych dycecyj lub prowincyj kościelnych ustanawiane bywały owe opłaty, zwyczajnie na synodach prowincjonalnych lub dycecyjalnych, i tak się stało, że weszły w stałe użyczenie kleru, starownictwo dmsz piastującego i że w kongreg. beneficjów, do których starownictwo takie jest przywiązane, wliczane bywały.

Podstawa jest więc czysto kościelna, jura stolae mogą być pobierane, o ile kościół na to zezwala, a orzeczenie w tem biskupom przystoi.

W epoce wszakże, w której, za świadectwem historii, w państwie austriackim ustawy

kościelne nie jednokrotnie przez prawodawstwo cywilne wypierane bywały, a mianowicie za panowania cesarza Józefa II. patent z dnia 1. lipca 1785 postanowił „to co duchowieństwo i kościelni tytułu stolae wybierać mogą“, i według poszczególnej taryfy w miarę miejscowości, wieku i stanu opłaty te uregulował, „zakazując plebanom, kapelanom, wikarjuszom, administratorom, ojcom kościelnym, bakałarzom i sługom pod ciężką odpowiedzialnością, aby taryfy tej nigdy nie przekraczali, i aby też więcej, jak takowa przepisuje, nigdy nie dopominali się.“ Nadmienić tu wszakże należy, że nie tylko takcy duchowym, lecz i takowe kościołom należące patentem tym są normowane, a nawet i inne, świeckim osobom za obchody pogrzebowe przypadające wynagrodzenia, jak n. p. za grób, pochodnie, muzykę, ludzi noszących ciało i t. p.

Patent powyższy w skutek Najwyższego postanowienia z dnia 29. listopada 1819 republikowanym został, zarazem moneta konwencyjna oznaczona została jako ta, w której jura stolae żądane i płacone być winny — a rozporządzeniem kancelarji nadwornej z d. 16. sierpnia 1829 poleconem zostało plebanom wszystkich obrządków utrzymywanie rejestrów, w które pobierane „jura stolae“ wpisywane, i z którymi zgodne pokwitowania do rak opłatę wnoszących każdorazownie wydawane być mają.

Wkrótce potem episkopat poczęły c. k. rządowi objawiać życzenia, ażeby takcy patentem tym oznaczone, na nowo zostały uregulowane, i słusznie, z biegiem bowiem długoletniego czasu przepisy patentu tego dzisiejszym okolicznościom i stosunkom w ogóle, a w szczególności i stosunkom zarobkowości obecnym, stały się zupełnie nieodpowiedniami — tem więcej, że patent ten stopniując należytości, dzieli ludność na klasy, które już nie istnieją, i wobec równoprawnienia usprawiedliwić się nie dadzą, mówi n. p. o „osobach szlachetnych, mieszczanach i o ciałach pospolitych“ i t. p.

Jakoż najwyższym postanowieniem z d. 20. maja 1845 orzeczoną została zasada, że taryfa patentem z roku 1785 oznaczona, w porozumieniu z ordynarjatami na nowo uregulowaną być winna; — rokowania wszelako w tej mierze do roku 1848 z ordynarjatami prowadzone, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. — a od roku 1848 w skutek nadanej konstytucji przetrwane zostały.

Na dniu 18. sierpnia 1855 r. zawarty między stolicą apostolską a Jego cesarsko-apostolską Moścą konkordat, jnż w artykule I. waruje dla kościoła św. te prawa, jakich kościół używać ma z postanowien praw kościelnych, czyli kanonów, — w artykule zaś X. rozstrzyga: „że wszystkie sprawy kościelne, a w szczególności te, które dotyczą wiary, sakramentów, obrzędów kościelnych, i tndziej połączone z urzędem duchowym praw i obowiązków do kościelnej wyłączności należą władzy, i że sędzia przeto kościelny rozpoznawać je będzie.“ W myśl też zastrzeżenia tego ministerjum spraw duchownych rozporządzeniem z d. 4. lutego 1861 za l. 238 orzekło, że w wypadkach przekroczenia „jura stolae“ władze administracyjne o tyle tylko do współdziałania są powołane, o ile równocześnie popelnieniem zostało przekroczenie ustawy cywilnej, i o ile idzie o wykonanie wyroków zasądzonych przez biskupa na duchownego, przepominającego obowiązków swoich.

Z powyższego zestawienia wykazuje się zatem:

Że jakkolwiek „jura stolae“ pierwotkowo na prawie kościelnym oparte, a obecnie do prawodawstwa kościelnego powrócone, tylko przez władzę kościelną i w porozumieniu z nią uregulowane być mogą, to wszelako dotąd na tej drodze w kraju naszym żadna nie zasła zmiana. A gdy władze kościelne nie nowego w tej mierze nie postanowiły, przypuścić należy, że ustawa z roku 1785 jako potąd nie zuisiona uważaną być ma, i że milczenie władz duchownych tem bardziej do takiego sposobu zapatrywania upoważnia, ile w razie przeciwnym wystąpienie naprzeciw istniejącym rozporządzeniom w drodze legislacji episkopatom przysługiwało;

Że postanowienia patentu z roku 1785 dzisiejszym stosunkom i okolicznościom nie odpowiadają, i że regnlacja taks „jura stolae“ zwanych już z tego powodu jest pożądana, co też i życzeniem władzy kościelnej, wielokrotnie objawionym, odpowiada;

Że inicjatywa w tej mierze w myśl paragrafu 18. statutu krajowego już dla tego władzy ustawodawczej krajowej przysłuza, że „jura stolae“ stanowią część dochodu beneficjów, i z tego tytułu w inwentarze parochialne są wciągnięte, i beneficjatom w kongreg. wliczone, że zatem każda zmiana w tej rubryce pociągnie za sobą zmianę i w wydatkach funduszu religijnego — a dalej i dla tego, że jura stolae“ patentem z roku 1785 normowane, obejmują nie tylko takcy, należące dmsz starownikom, przypadające kościółowi za różne przybory kościelne, a nawet osobom świeckim za funkcje kościelne, a nawet osobom świeckim za funkcje przy obrzędach kościelnych pełnione;

Odpowiednio zatem do wniosku posła Kowbasiuka i współpodpisanych, żądającego normowania taks „jura stolae“ zwanych, celem za-

Wskazano w tym celu komisja ad-
ministracyjna wnosząca:

Wskazano Izba rażą uchwalając:
Sejm królestwa Galicji i Lodomerji i Wiel-
kiej Księstwa Krakowskiego celem uregulo-
wania taks „jura stolae“ zwanych, wzywa c. k.
rząd:

1) o wydzielenie taks, przypadających du-
chownym za wykonywanie funkcji duchownych
od tych, które kościółowi i osobom świeckim za
przychyły do obrzędów kościelnych i funkcje,
przy tychże obrzędach pełnione, należą;

2) co do pierwszych o zawiązanie episko-
patów, ażeby zechcieli takowe unormować, i a-
żeby unormowanie to w drodze ustawami prze-
pisanej do powszechnej wiadomości podane zo-
stało;

3) co do dwóch ostatnich o przedłożeniu na
przyszłej sesji projektu do ustawy, regulującej
należności te w sposób, dzisiejszym stosunkom
i okolicznościom odpowiedni.

Maurycy Krainiński, Władysław Badeni,
przewodniczący, sprawozdawca.

59. posiedzenie sejmowe.

Pomiędzy posłami krążyła wczoraj pogłoska,
a właściwie półurzędowa wiadomość, że sejm
galicyjski otrzymał przydłużenie kadencji do d.
28. kwietnia. Według tego ferje wielkanocne mia-
łyby potrwać od dnia 28. b. m. do dnia 12.
kwietnia.

Zdaje się, iż w skutek tego przydłużenia
zaniechano odbywania posiedzeń po dwa razy
dziennie, a komisje wzięły się do wypracowy-
wania nawet takich wniosków, o których do-
tychczas myślnie, że nie będą mogły przyjść
pod uchwałę na teraźniejszej kadencji.

Posiedzenia jednak mają być bardzo długie,
trwać po 5—6 godzin z małą przerwą obiadową,
jako właśnie wczoraj zaczęto już prakty-
kować. Biuro stenograficzne ma przytem najwię-
cej zajęcia, i przyznać należy, że pomimo po-
czątkowości instytucji — wywiązuje się całkiem
ze swego zadania. Manuskrypta są zawsze go-
towe tego samego dnia w parę godzin po posie-
dzeniu, i w formie już przejrzanej idą do prze-
glądu rewidentów. Wprawa i postępek jest wielki,
tak, że przy dalszej pracy rozwój tej sztuki nie
podlega już żadnej wątpliwości.

Wczoraj wspomnieliśmy o interpelacji po-
sła Zuka-Skarszewskiego. Słusznie wspomina-
jąc w niej interpelanci, z jak metnych źródeł czer-
pie swe wiadomości i dalej w swiat puszcza
Krakauer Ztg. Zródłem tem dla niej jest *Dziennik
Warszawski* i jego korespondencje, pisywane przez
istotnych lotrzyków. Nawet wysoko położeni ur-
zędnicy szwajcarscy byli zniewoleni korespon-
dencje te ogłosić publicznie za wierutne kłam-
stwa i oszczerstwa. Inne pisma już nigdy i nie
zbiły wiadomości, w korespondencjach *Dzien-
nika Warszawskiego* zawarte. To jednak nie
wstrzymywało *Krakauer Ztg.* od podnoszenia i
nadatych meków. (Niedawno wyszydził lotrzyk
lwowski w *Dzienniku Warszawskim* Lwowianów, że
Sokołowski wsparł składką, a to oszust, bo
on nazywa się Kelman! Przekreślił on fakt, zna-
ny tym co się Sokołowski zajmowali. Starzec
ten nazwany został przez swego opiekuna, księ-
dza, Sokołowski od Sokolnik, wsi, do której
dzieciom oddał go na wychowanie. Przy do-
chodzeniu zaś przez władze, czy istotnie Soko-
łowski był poddany austriackim i od Moskwy
przyjął go potrzeba, okazało się, iż w metrykach
był na imię Kelman zapisany. *Krakauer Zeitung*
o oszustwie przedrukowała, dodawszy i z swej
strony ilustracje.)

Interpelacja wspomniana brzmi dosłownie:
**Interpelacja do J.Wn. komisarza rzą-
dowego:**

„Zważywszy że w jednej i tej samej pro-
wincji, trzy n nas istnieją dzienniki urzędowe:
*Gazeta Lwowska, Lemberger Zeitung i Krakauer Zei-
tung,*

że głównym zadaniem dziennika urzędowe-
go jest, podawanie do wiadomości powszechnej
nowych ustaw i rozporządzeń, i najważniejszych
obwieszczeń od sądów i innych, tak c. kr. jak
gminnych władz pochodzących, jak n. p. zwo-
ływanie reprezentacji, ogłaszanie list wybor-
czych, wakujących posad, upadłości, przedłu-
żenia opieki, kuratel, wezwań do objęcia spadków,
licytacji, cytacji i tp. edyktów, zawiadomień
o wytoczonych pozwach, zarządzonych intabula-
cjach, ekstatulacjach, amortyzacjach dokum-
entów i papierów publicznych, a nawet o o-
głoszeniu kogoś za nieżyjącego, zgola, ogłoszeń
takiej doniosłości, że niewiadomość może za so-
bą pociągnąć nratę praw prywatnych i polity-
cznych, utratę całego mienia;

że przeto ogłoszenia takie dzieją się po-
winny w formie, dla ogółu mieszkańców najprzy-
stępniejszej i kosztownej jak najtańszej; zważy-
wszy, że zamieszczanie takich obwieszczeń w
trzech gazetach, mnoży niepotrzebnie koszt c.
k. skarbowi, który je, jako nie mogące ostać
się o własnych siłach, subwencjonować, a prócz
tego, za dwukrotne drukowanie tych samych o-
głoszeń, jak np. list wyborczych, raz w obu ga-
zetach lwowskich, a powtórnie w *Krakauer Ztg.*,
podwójne kosztu insercyjnie ponosić musi;

lecz, że prócz tego i mieszkańców kraju
wyciąga na kosztu zbyt dotkliwie, przez niesły-
chaną, szczególnie w *Krak. Ztg.* wszelką miarę
już przechodzącą, nigdzie niepraktykowaną dro-
gość inseratów sądowych, na których się ten
dziennik za brak abonentów tym sposobem re-
gresuje, i prócz tego, że chce mieć wiadomość o
ogłoszeniach, cały kraj obchodzących, przynaj-
mniej dwa z owych dzienników prenumerować
trzeba, albowiem czytelnik *Krak. Ztg.* nie się
z niej o najważniejszych, całą prowincję obcho-
dzących ogłoszeniach np. sądu tabularnego lwow-
skiego, zaś czytelnik gazet lwowskich nie o
ogłoszeniach np. sądów krakowskich dowiedzieć
nie może, zatem kosztu dla stron interesowanych
są w naszym najuboższym kraju najmniej dwa-

króć tak wysokie, jak w krajach najzamożniej-
szych; zważywszy następnie, że dla zachodniej
krajów częściej, są te ogłoszenia publikowane tyl-
ko przez niemiecką *Krak. Ztg.*, zatem w języku,
którym na parę tysięcy mieszkańców zale-
wuje jeden władca, a coż dopiero w okręgu kra-
kowskim, gdzie aż po rok 1853 nauka tego ję-
zyka nie była w szkole obowiązująca, że zatem
w naszym kraju niema publicznej takiej ludności
któraby dziennik *Krakauer Ztg.* i zamieszczane w
nim niemieckie ogłoszenia była w stanie rozu-
mieć; zważywszy do tego, że redakcja dzien-
nika *Krakauer Ztg.* odnacza się czepianiem wi-
domości, obchodzących publiczność polską, z naj-
miejczyh źródeł, których głównym zadaniem
szkalowanie wyszydzenie i drażnienie uczuć na-
szych narodowych, i zupełnym brakiem taktu;
przeto już przez sam wstręt do takiego dzien-
nika, utrzymującego do tego sztuczna nieufność
pomiędzy rządzącymi a rządzonymi, żaden Polak
prenumerować nie może, i rzeczywiście
nie prenumeruje; — zważywszy, że tym sposo-
bem ludność kraju naszego, a przynajmniej czę-
ści jego, skazana jest zaocznie na niewiadomość
powyżej wspomnianych, najważniejszych obwie-
szczeń urzędowych, których nieznanomość utra-
tę praw pociągnąć za sobą może;

że przeto takie z krajem postępowanie, z zasa-
dami w najw. dyplomie z d. 20. października
1860 roku i manifestie z 20. września 1865 wy-
powiedzaniami, pogodzić się żadną miarą nie da:
przeto mamy zaszczyt zapytać J.Wn. komi-
sarza rządowego:

1) Czyli i co Wys. c. k. rząd postanowił lub
postanowi zamierza, aby urzędowe ogłoszenie
c. k. sądów i innych ces. królewskich, tudzież
gminnych władz publikowane były w sposób
mniej kosztowny, dla ogółu przystępny i celowi
odpowiedni?

2) Czy Wys. c. k. rząd myśli nadal sub-
wencjonować i utrzymywać dziennik *Krak. Ztg.*,
dla kraju niemniej jak dla samego c. k. rządu
szkodliwy?

„Gdyby odpowiedź na te, tudzież na inter-
pelację z dnia 28. z. m. nie mogła już być
dana, upraszamy o udzielenie jej na ręce Wy-
działu krajowego.

F. Zuk Skarszewski poseł sądecki.
L. Skrzyński, Sangusko, Ruczka, Adam Potocki,
Antalkiewicz, Boczkowski, Polanowski, Zbyszewski, Ka-
bat, Rydzowski, Ignacy Skrzyński, dr. M. Koczyński,
Hansner, Młocki, Ziembicki, Zduń, Dziewowski, Ign.
Lipczyński, Samelson, H. Wodzicki, Grocholski, Diel,
Smolka, Z. Kozłowski, Starowiejski, Badeni, Fredro,
W. Dzieduszycki, Wężyk, Zakrzewski, Geringer, Hop-
pen, Rutowski, Szemelowski, Cichorz, Zabiński, Kmie-
towicz, Kravczyk, Agoponowicz, Kapiszewski, Trzeciński,
Cywiński, Czajkowski, Szeliski, Zyblikiewicz, Pietruski,
ks. Stepek, Zatuarnicki, Szczyński Rajzner, L. Wo-
dzicki, Szumarczowski, Laskowski.

Obrady nad statutem miasta Lwowa ukoń-
czono o godz. 1/3, przyjmując na życzenie komisa-
rza rządowego w części IV. (o zakresie dzia-
lania Rady miejskiej i urzędów gminy) do §. 71
stylizację podług §. 29 przyjętej właśnie usta-
wy gminnej: do §. 78, że zmiana statutu zawisła
nie od zatwierdzenia przez „sejm krajowy“,
lecz przez „ustawę krajową“ do §. 84, normu-
jąc — o ile Rada miejska mocna jest rozstrzy-
gać zażalenia w sprawach własnego zakre-
su działania: — do paragrafu 85, o ile
na mocy §. 32 ustawy gminnej, należy do
Rady wydawanie przepisów, dotyczących się poli-
cji miejscowej; dalej do §. 96 zgodnie ze statu-
tem miasta Krakowa — o ile rządowi służy nad-
zór tak co do spraw własnego jak i poruczone-
go zakresu działania gminy; po §. 101 (o skou-
trowaniu kas przez burmistrza) wcieliło §. 58
z ustawy gminnej jako osobny paragraf; — do
§. 103 dodano postanowienie również zgodnie z
ogólną ustawą gminną, że magistrat pod prze-
wodnictwem burmistrza jest w obrębie miasta
pierwszą instancją polityczną w sprawach poru-
czonego zakresu działania, mianowicie w spra-
wach administracyjno-policyjnych; — podobnie
zmodyfikowano podług ustawy gminnej styliza-
cję §. 105 (o wykonywaniu policji przez magi-
strat), a pierwszy ustęp tego §tu opiewa: „Magi-
strat stosownie do istniejących przepisów wy-
konywa policję miejscową i strzeże porządku i
bezpieczeństwa w obrębie gminy, o ile te spra-
wy nie są przekazane organom rządowym.“

Przy części VI, zawierającej postanowienia,
dotyczące różnych społeczności religijnych w
ogóle, a izraelskiej w szczególności — powtó-
rzyła się na cokolwiek mniejszy rozmiar debata z
Rady miejskiej, gdy przy układzie statutu cho-
dziło o kwestję majątku miejskiego, który pod-
ług §. 118 projektu statutu jest własnością tyl-
ko chrześcijańskiej ludności, do gminy Lwowa
należącej.

Duhs i Landesberger wystąpili w
obronie wniosku mniejszości, żądając opuszczenia
tego §. 118, tudzież następnych, ustanawia-
jących osobną administrację majątków spo-
łeczności chrześcijańskiej a żydowskiej, tudzież
wykluczających żydów od udziału w zawiado-
wstwie majątku społeczności chrześcijańskiej.

Dowodzili z kronik, z konstytucji króla Ba-
torego, i nareszcie z patentów Józefińskich, że
wszystkie darowizny, realności, propinacja i ka-
pitały, z których się składa majątek gminy mia-
sta Lwowa, były nadane miastu jako całości mie-
szkańców, do których należeli także i żydzi,
więc i żydzi mają także prawo do tego mają-
tku, zwłaszcza, kiedy nastąpiło od r. 1849 równo-
uprawienie, — nakoniec, że kwestja majątkowa
nie należy do statutu, lecz do sądów.

Landesberger postawił odpowiednio do te-
go cały szereg poprawek, które robił już
w Radzie miejskiej.

Sprawozdawca Gnoiński broniąc statutu
dowodził podobnie z konstytucji a nawet z pa-
tentów Józefińskich, że jakkolwiek nadania ty-
czyły się całego miasta, to jednak nie dotyczyły
się żydów lwowskich, gdyż ci nie należeli nig-
dy do miasta, nie byli mieszczanami, czego
najlepszym dowodem jest, że jako osobna ca-
łość (stowarzyszenie, Innung) dla zachowania
lub uzyskania pewnych praw robili układy z

miastem, jako osobną od nich całością, i nawet
toczyli procesa; — że podług patentu Józefiń-
skiego obowiązani byli potrzeby swego stowa-
rzyszenia z własnych opędzać funduszów, że
przeto fundusze miejskie nie były do tego obo-
wiązane. Taki był faktyczny stan rzeczy. Rów-
nouprawienie w r. 1849 nadało żydom prawa
polityczne, ale nie majątkowe; równouprawie-
nie nie sięga tak daleko, iżby nadawało prawa
do cudzej kieszeni. Jeśli miasto przypuściło ży-
dów do swojego obrębu, to ztąd nie wypływa,
iżby nadało im także prawa do współwłasności
majątku. Nadanie pewnych praw formalnych nie
nadaje jeszcze praw materialnych, tj. praw wła-
sności. Jeżeli ktoś komuś pozwoli mieszkać w
swoim domu, to jeszcze nie przyjął go na współ-
właściciela tegoż domu i sprzętów w nim się
znajdujących.

Postanowienia majątkowe w statucie nie na-
leżą do sądów — a to dla tego, że gdzie nie
ma sporu, tam nie ma i sądu. — Że zaś Rada
miejska włożyła te postanowienia umyślnie do
statutu, to uczyniła umyślnie z uwagi, że jak
data statystyczne od r. 1846 do 1856 dowodzą,
ludność chrześcijańska w tym czasie umniejszała
się o 8.000, a wzrosła się ludność żydowska,
tak, że w ciągu 3 lat mogłaby przyjść do takiej
przewagi, iż ludność chrześcijańska nie mając
zastrzeżonej własności swojej, zostałaby całkiem
bez środków i bez majątku własnego. Zresztą
coż komu do tego, jeśli ktoś wyraźnie zastrzeżę
sobie swój prawnie i wyłącznie nabyty ma-
jątek?

Kapizewski poparł Gnoińskiego uwa-
gą, że równouprawienie może dotyczyć się tylko
przyszłości — przeszłości zaś nigdy, i nie może
naruszać praw prywatnych gminy.

Przy głosowaniu upadły wszystkie popra-
wki Landesbergera — a projekt komisji przy-
jęto niezmiennie aż do końca.

Dla wypoczynku zawiesił marszałek o go-
dzinie pół do 3ciej posiedzenie na pół godziny.

Po 45minutowej przerwie zebrał się posło-
wie na nowo, i wzięli pod obrady ustano-
wę służby krajowej, która obejmuje prze-
pisy o kwalifikacji urzędników i sług krajowych,
o ich obowiązkach służbowych, płacy, wynagro-
dzeniach, emolumentach i innych prawach, o ich
widokach na przyszłość, o skutkach, wynikają-
cych z zachowania się niezgodnego z przyjętymi
na siebie obowiązkami służby, o postępowaniu
w takich razach, nakoniec o ustaniu stosun-
ku służby.

Przepisy te wypracował Wydział krajowy —
projekt jego został oddany komisji dla spraw
Wydziału krajowego, która go w niewiele zmie-
nionej formie przedstawiła Izbie.

Po odczytaniu sprawozdania przez referenta
Rydzowskiego, wniósł Wodzicki i Hen-
ryk, aby cały projekt, następujący wszelką
gwarancję dobroci, a przytem zawierający rze-
czy czysto regulaminowe i drobiazgowo prze-
pisy, przyjąć en bloc bez czytania. Gołuch-
owski zgodził się z tem, dodając wniosek, aby
przyjęcie było prowizoryczne, gdyż ustanowa
taka musi być przez doświadczenie sprawdzoną.
Smolka sprzeciwił się przyjmowaniu en bloc
bez czytania. Przeczytać koniecznie trzeba, czy
to oddziałami czy w całości.

Izba przyjęła czytanie oddziałami, bo u-
chwalanie bez czytania, stanowiłoby niebezpie-
czny precedens.

Oddział, zawierający ogólne postanowienia,
został uchwalony bez dyskusji.

Po odczytaniu oddziału II., traktującego o
kwalifikacji do służby krajowej, postawił Ko-
czyński do §. 4. poprawkę, aby przy obsa-
dzeniu posad ludzi w zawodzie literackim zna-
nych, lecz nie mających szkół prawniczych, u-
walniać od konieczności wykazywania się z u-
kończonych studjów prawniczych. Kuzie-
mski i do tegoż samego §tu stawiał żądanie, aby
od kandydatów na urzędnika conceptowego
wymagano znajomości języka polskiego, ruskie-
go i niemieckiego. Lawrowski robił popra-
wkę do §. 5., aby urzędnikiem Wydziału nie
mógł zostać skazany za zbrodnię (w ogóle) lub
z braku dowodów od niej uwolniony. Projekt
uważa tylko zbrodnię z chciwości zysku pocho-
dzące za wykluczające kwalifikację. Pietru-
ski i stawiał do tej poprawki, jeźliżby miała być
przyjęta — ewentualną poprawkę, aby „tylko
skazany“ za zbrodnię (jakakolwiek) niezdolny
był otrzymać posadę. Łoziński nareszcie do
§. 7., aby nigdy nie odstępiano od zasady
rozpisywania konkursów. P. komisarz rzą-
dowy wyraził życzenie, aby poprawka Pietru-
skiego mogła być przyjęta, ponieważ jednak
była ona tylko ewentualnie postawioną — więc
gdy poprawka Lawrowskiego upadła, Pietruski
cofnął swoją, i cały oddział II. został przyjęty
podług projektu komisji, gdyż i resztę popra-
wek odrzucono.

Oddział III., o obowiązkach służby, tudzież
oddział IV., mówiący o prawach wynikających
ze stosunku służbowego (po odczuceniu poprawki
Krainińskiego, który chciał lepszą przy-
szłość zapewnić urzędnikom i otworzyć im pe-
wne widoki na awans do wyższych klas, po u-
pływie pewnych lat i na dodatki osobiste do
pensji); dalej oddział V., o skutkach wynikają-
cych z zachowania się niezgodnego z obowią-
kami służby i postępowaniu w takich razach; —
oddział VI., o ustaniu stosunku służbowego i od-
dział VII., o zamknięciu ustanowy — uchwalono
bez rozpraw; a „przepisy względem utrzymania
list służbowych urzędników i sług krajowych“,
tudzież „przepisy względem wynagrodzenia ko-
sztoń przesiedlenia urzędników i sług krajowych“
jako też „prawa względem dyet i wynagro-
dzenia kosztów podróży urzędników i sług kra-
jowych“ — przyjęto nawet po części bez czy-
tania.

Posiedzenie zamknął marszałek o godzinie
5tej z południa, przeznaczając na dzisiejszy por-
ządek dzienny:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego o
zmianach statutu krajowego i sejmowej ordynacji
wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r.
2) Sprawozdanie komisji administracyjnej

o zabezpieczeniu budynków szkolnych i ko-
ścielnych.

3) Sprawozdanie komisji administracyjnej
o stosunku kolei galicyjskiej do miasta Lwowa i
kraju.

4) Sprawozdanie o wniosku Kowbasinka
względem jura stolae, tudzież o wniosku Stę-
pka względem małżeństw rezerwistów wojsko-
wych.

5) Ustawa o wolności dzielenia i łączenia
gruntów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 22. marca.

Δ Nie tykając sprawy rnehu wojsk, dotknąć
wolno opinii powszechnej i zapisać usposobienie
ludności. Streszcza się ono w tem, że nikt się
nie lęka „ludzi krwi i żelaza“ Borusji. Są na-
wet tacy, którzy wierząc w „liczbę i siłę“, przy-
puszczają, że mogłoby się skończyć (używając
technicznego wyrażenia) na rewindykacji Szląz-
ka pruskiego.

Zakonstatować z tem wszystkim należy,
że w sferach rządowych, a nawet w wyższych
finansowych, w wojnę nie wierzą.

Słusznie czy nie, organizacja państwa i róż-
ne kwestje wewnętrzne bardziej zajmują uwagę
publiczną, jak zewnętrzne, choć groźne konstela-
cje. Być może, że jak w innych tak i w
tym przypadku ludzie się myślą, ale każdemu po-
mie, że od uregulowania stosunków domowych
i zaspokojenia potrzeb ludności, zależy byt
państwowy.

Adres węgierski został zawotowany w Izbie
niższej jednogłośnie. Jako rzecz niezwykła, a
można powiedzieć jako „unicum“ była forma,
rezultat, i cały przebieg nad tym ważnym do-
kumentem w Izbie niższej. Kiedy Bartal tak jak
przy dyskusji nad pierwszym adresem (15. lute-
go) w szerokiej raczej jak głębokiej mowie wy-
stąpił przeciw naturze praw z roku 1848 i kry-
tykował genezę tych praw, powstał szmer,
osobliwie z tego powodu, iż mu się niepotrzeb-
nie wyrwało, że on wypowiada zdanie i prze-
kazuje swą partji (tj. konserwatywnej).

Lewica z wielką zręcznością podchwyciła
słabą stronę mowy, i zaczęła, może nie w zbyt
parlamentarny ale zrozumiały sposób pytać,
gdzie są i ile ich? i tp.

Trzeba bowiem wiedzieć, że jak slyszalem
z wiarygodnego źródła, partja konserwatystów
„czystej krwi“ składa się obecnie w Izbie niż-
szej z kilku głów tylko.

Epizod, na pozór nieznaczący, sprowadził a-
nomalię, o której wspomnieliśmy. Izba uchwaliła
głosowanie imienne.

Zdawało się więc, że Izba się na tej dro-
dze dowie z pewnością, jak silną jest partja, na
którą się wiceprezydent namiestnictwa, Bartal
odwoływał, i w której imieniu przemawiał.

Stalo się jednak inaczej. Nietylko powstał
zwolnieniec Bartala, ale i on sam powstał za
przyjęciem en bloc adresu.

Ludzie, zwykle ze stosunkami w Węgrzech
obznajomieni, zapisują ten fenomenalny rezultat
na karb spotęgowanej opinii publicznej kraju te-
go, w którym surowo są sądzeni ludzie utyli-
tarnej doktryny.

Tutaj niemało zrobił wrażenie artykuł pół-
urzędowej *Const. oestr. Ztg.*, który z powodu
szumnych pogłosek, jakoby rząd chciał zwołać
Radę szczerplejszą, wypowiada (co zresztą ka-
żdy, który zebrał myśl w kupę, mógł być wie-
dzieć), że dziś nie byłoby nawet co przedłożyć
takiemu rajchsratowi, póki trwają rokowania z
Węgrami, a co więcej, oświadcza wyraźnie:
„że już manifest cesarski jasno wypowiedział, iż
rezultat układów z Węgrami ma być przedłożo-
ny sejmom krajów niewęgierskich, i że ministe-
rium trzyma się zasady, w manifestie wyra-
żonej.“ W polemice z *N. fr. Presse* powiada ten
dziennik, że rząd nie ścieśnił nigdzie atrybucji
sejmów krajowych. Prawda, że obok światła, ar-
tykuł ten rzuca i „ciem“, bo więcej mówi o gło-
sie doradczym, niż rozstrzygającym sejmów.

Zmiana ta frontu, ile można zmiarkować,
spowodowaną została przez afektowane zbli-
żenie się Niemców austriackich do Węgrów; to
jest tej partji, która przyjęła pełnem sercem o-
świadczenie p. Schmerlinga z dnia 23. sierpnia
1861 (tęczać się powodów rozwiązania sejmu
węgierskiego), że konstytucja węgierska nietylko
została przez rewolucję złamaną, a więc praw-
nie utraczona, ale także faktycznie usunięta; tej
partji, która przyjmowała z ostentacją Wołochów
i Sasów z Siedmiogrodu, która w ogóle jak naj-
większe sympatje objawiała dla wszystkiego, co
usuwa tradycje, uprawnia pogwałcenie i utrwała
hegemonię biurokratyczno-germańską.

Dziś jednak szyki partji niemieckiej pomię-
szaly się. Nienawiść przeciw innym narodowościom,
a szczególnie przeciw Czechom, jest jedynym
punktem zbornym polityków niemieckich w Au-
strij. Jako „znamię czasu“ objawia się nam eks-
pektacja organu autonomistów, *Graser-Telegraf*.

Przypatrzwszy się bliżej artykułowi *Tele-
grafu*, musieli z pokorą przyznać, że Kaiserfeld
naczelnik autonomistów niemieckich, w artykule
tym, który jest nowym tego stronnictwa progra-
mem, dał odprawę apostołom centralizacji Schmer-
lingowskiej. Poznał on wcześniej jak drudzy, że
na utopii, uprawianej i wychowanej przez małą,
choć hulaśliwą klikę, opierać się niepodobna, i
że fikcje w polityce za pomocą surowej siły u-
trzymać się wprawdzie mogą na krótki czas, ale
zostawione sobie samym, napaść muszą. Dla tego
też ku końcowi artykułu, w sposób zrozumiały
wypowiedział Kaiserfeld swe przekonanie: „Do
pewnego stopnia Schmerlingowska konstytucja
dla nas zniszczona, i nie da się żadną miarą
restrauować. Przed tym faktem oczów zamy-
kać nie wolno. Gdyby nas do tego chciało u-
żyć (t. j. do wskrzeszenia patentów lutowych),
musielibyśmy się temu sprzeciwić, ponieważ
gdyby Niemcy w Austrii tą drogą poszli, zоста-

liby izolowani, a odosobnienie byłoby to samo, co kompletne zniszczenie.

„Sztuczki Schmerlingowskie stały się niemożliwymi — dla tego powtarzamy, że na nas liczyć odtąd nie można.”

Teraz tylko zostały dzienniki centralistyczne... przewodnikami, niejako osobą moralną myśli niemieckiej, centralistycznej.

N. fr. Presse z wielką żarliwością a małym faktem i nie wielkim talentem ogromną wystosowała filipikę przeciw artykułowi pisma styryjskiego. Nie chce wierzyć, czy udaje, że nie wierzy w autorstwo Kaiserfelda.

Bukareszt d. 17. marca.

(A. Lab.) Wszelkie usiłowania liczących agentów moskiewskich, kręcących się po całym kraju, nie odniosły dotąd pożądanego skutku, nie odpowiedziały celom, dla których ich zaopatrzone w tajemne instrukcje i złoto judaszowskie, i jako apostołów fałszu i zdrady wysłano. Powiedzano im: „Zbliźcie się do duchowieństwa, i starajcie się pozyskać je dla swych zamiarów obywatelskich, do których z pewnością wzdychają; zatkniecie się z ludem, straszcie go z jednej strony powrotem pańszczyzny, okazując z drugiej źródło łask, jakie nań ręka północnego półbożka zła gotowa; podsycacie próżność pań nadziej krestów, wstęp i orderów, i ojcowskiej opieki nad ich pokoleniem; właścicielom ziemskim wspomnijcie o dobrych pańszczyznianych czasach i możności powrotu tychże; mieszajcie zgodę, rwijcie węzły jedności, słowem, burczcie wszelki ład, pamiętajcie że tylko w metach polów udać nam się może.”

Ach! czy to nanka nam nieznana? czyż nie pamiętamy jej z martyrologijnej historii naszej? Zatknięto i na tym kawałku ziemi sztabar z napisem: „Divide et impera!” Obaczmy czy on swym ryerczom zwycięstwo czy klęskę zgotuje.

Nie wiem czy Rumuni przy całej swej niedojrzałości rozumniejsi od nas naszym doświadczeniem, czy tylko precyzyjnym instynktem wiedzni, nie idą oślep na umiódzony lep, jak się tego w chwili przechodowej czyli według petersburskiego słownika „w czasie bezrządu” spodziewać należało. Bezrząd ten jednak rozwija się i ustala, zyskuje nawet sobie uznanie konferujących mocarstw: nanka zaś bomażkowych apostołów idzie oporem. Popi tujejsi lubo spokrewnieni z carskimi czynownikami obradkiem, suknią i brodą, nie pospieszają jakoś polaczyć się z pierwszymi pod jednoknutowe berło widomej głowy cerkwi prawosławnej; chłopci nie chwytają za kosy, siekiery i noże, by temi krwawymi argumentami zwalić ustawę włościańską i wejść w posiadanie pol, lasów i pastwisk — jedno tylko kłakole ziarno „rozewrania unii księży” zakiełkowało głębiej, zeszło chwastem „osobistych próżności”, a do niepewnego jeszcze żniwa dojrzewa ziarno „liczących kandydatów” w kraju i za granicą.

Deputacja, mająca zastępować interesu kraju przy konferencji w Paryżu, składa się z deputowanych Bajareski i Epuriana; z senatorów Kostafuru i Steege, i z pełnomocnika rządu, p. Bratiano.

1) Komisja kontrolująca rachunki dyrekcji poczt i telegrafów skonstatowała dotychczas deficyt 2,667.000 piastrow, które w kieszeni pana Librecht utonęły, a z skonfiskowanego jego majątku, po zlicytowaniu wszelkich nader kosztownych ruchomości jego z prawdziwą książką wyataw urzędowego palacu, pokryte być mają. Ostateczna rozprawa w jego procesie odbędzie się dnia 29. bm. Wyrok sądu ma opiewać na 5 lat ciężkiego więzienia.

Ogromne też defraudacje były popełnione przez byłego ministra wojny generała Mano, ministra spraw wewnętrznych generała Floresko, ministra finansów Kreulesko, i byłego prefekta Marghilonaua. Niewytłumaczonym sposobem są ci wszyscy godni współnicy Librecht na wolnej stopie; spodziewać się jednak należy po sprawiedliwości dzisiejszego rządu, że i oni ukarani przykładnie, a szkody, skarbowi publicznemu przez nich wyrządzone, z ich majątków powetowane zostaną.

Nowy minister finansów Mavrogheni ogłosił po objęciu swego urzędu wierny i niestety bardzo smutny obraz stanu finansów państwa, wykazujący w r. 1865 deficyt 98 milion. piastrow. Nie chce brać na siebie odpowiedzialności za zarządę swych poprzedników, i pragnąc szczerze zaradzić wzrastającemu złemu, zażądał od tymczasowego rządu przydzielenia mu przybocznej komisji, któraby go w jego czynnościach wspierała.

Takową składają pp.: dr. praw Strat, dyrektor kasy depozytowej Winterhalter i prokurator Izby obrachunkowej Rakowiczano. — Dwie inne komisje mają się zająć reformą dotychczasowego systemu celowego i zbadaniem stanu monopolu tytoniowego, przejrzaniem rachunków dyrekcji i rewizją składów tytoniowych w stolicy i na prowincji.

Z wieściami o agitacjach moskiewskich na Mołdawie dochodzą nas okropne szczegóły o nędzy w pojedynczych dystryktach tamtejszych, nawet o kilkudziesięciu wypadkach głodowej śmierci. Zanim finanse państwa dozwolą zająć się skutecznym zaradzeniem złemu, pospiesza świeżo zawiązany tu komitet dam tutejszych, z niesieniem pomocy i ratunku nieszczęśliwym rodzinom, zagrożonym tą straszliwą klęską.

Kronika.

— **Zromadzenie przedwyborcze** wyborców miasta Lwowa, które niektórzy obywatele zamierzali zwołać na jutro, nie odbędzie się jeszcze, bo i tak czynności przedwyborcze musiałyby się przerwać przez święta.

— **Promocja.** Wczoraj d. 22. bm. przed południem odbyła się na tutejszej wszechnicy promocja p. Mikolaja Siegnalewicza ze Sniatyna na doktora filozofii. Sły-

szmy, że młody ten i utalentowany człowiek, który niejaki czas pełnił obowiązki nauczyciela przy tutejszym instytucie botanicznym, został przeznaczony do gimnazjum w Kołomyi. Solennemu aktowi przewodniczył zamiast chorego rektora, prof. Mora, prorektor ks. kanonik dr. Solecki, który w treściwej przemowie pochwalił młodego doktora, i zachęcił go do dalszej szczerzej pracy na polu nauk.

— **Za gminą zbiorową** głosowali, jak się teraz dowiadujemy prócz postów wzworaj wymienionych także pp. Zuk Skarszewski z większej posiadłości, dr. Rutowski z miast i Kobylarz z gmin wiejskich, razem więc 34 postów.

— W jednym z dawniejszych sprawozdań z posiedzeń sejmowych wspominając o posle Sawczyńskim, dodaliśmy, iż jest on synem księdza ruskiego. Jak się dowiadujemy jest p. Sawczyński wprawdzie Rusinem, lecz nie jest, jak myliła donieśliśmy synem księdza.

— **Stypendja.** C. k. namiestnictwo udzieliło na przedstawienie staurologiańskiego instytutu we Lwowie stypendja w kwocie 105 złr. rocznie z zapisu Karoliny Glineckiej: 1) Danielowi Bielaniukowi, słuchaczowi IV. roku praw; 2) Janowi Bielaniukowi, słuchaczowi III. roku praw; i 3) Julianowi Niżowemu, słuch. II. roku praw na uniwersytecie lwowskim.

— **Z Przemysłowego.** Moim kolegom świąszczyńnikom r. g., zasiadającym w sejmie, podaję kilka bardzo upragnionych przedmiotów do interpelowania pana komisarza rządowego:

1) Marta, żona Stefana Maksymowego, będąca ritus latini, uderzyła w twarz męża swego, będącego ritus graeci. Co rząd zamierza uczynić dla obronienia Rusinów od napasli Polaków?

2) Johan Spindel, ritus latini, mieszkaniec kolonii S. obit Michajla Bardusa ritus graeci, a to podczas zwady o kawał gruntu. Jakich środków rząd użyje, w celu uwolnienia Rusinów od ucisku Polaków?

3) Szewc Franciszek Gulka z miasteczka M., także ritus latini, posiadający osobę Aftanasa Drabija o zamiar skradzenia mu butów na ulicy z pod ręki, odwiął się i taki Drabijowi dał policzek, że tenże upadłszy stał się celem pośmiewiska mieszczalców miasteczka. A ponieważ Drabij jest ritus graeci, więc w jego osobie obrządek ruski i narodowość ruska, co się za jedno i to samo poczytuje — zostały znieważone. Co rząd przedsięwzięcie w celu zapobieżenia, aby to, co najdroższe Rusinom, nie było przez Polaków znieważane?

4) Proboszcz łaciński Z. w W. wracal z targu do domu i spotkał leżącego w poprzek drogi Sawkę Podpaja, który jest ritus graeci. Lecz zaledwo 10 razy krzyknął parobek ks. proboszcza hou! i Sawka nie miał jeszcze czasu wstać, już tenże parobek zlaższy z brzycki uderzył go trzy razy biczyskiem i spędził z drogi. Co rząd uczyni, aby takim latynizowaniu Rusinów przez Polaków zapobiedz stanowczo? Rzecz bowiem nie polegająca wątpliwości, że zniewaga ta Rusina, leżącego spokojnie na drodze, nastąpiła za zezwoleniem, a nawet za podmową księdza łacińskiego, co samo jego przypatrywanie się biciu dostatecznie ud owadnia.

Ks. Mikolaj . . . wicz, paroch r. g.

— (L.C.) **Jako ilustrację do prac organicznych** przewodników narodosty cerkiewnej, posyłam wam szereg faktów z powiatu K. Może to zarazem posłużyć za dowód konieczności ustalenia stanowczego *jurium stolae*:

Jakim Maksymow, włościanin z N. pow. K., którego żony siostra umarta, udał się do swego duszpasterza obrz. grec. kat. z prośbą o pogrzebanie nieboszczki. Szanowny prychodnyk żąda od chłopka za pogrzeb 8 złr. w. a., 4 złr. na bractwo, a dla diaka 4 złr. za posługę. Nie pomogły prośby i przedstawienia ubóstwa i ciężkich czasów. Kapłan wyrzekł swoje ultimatum, a gdy proszący przystajął w końcu na te żądania, oświadczył, że gotowych pieniędzy nie ma, litościwy dusz-pasterz zażądał zastawu, który też przez prowizora przyniesiony i do cerkwi złożony został. Kilka dni później musiał J. M. dla wykupu zastawu i opłacenia zaległej należności za inny, dawniejszy pogrzeb, parę wólów za bezcen sprzedać i dusz-opiekuna zaspokoić. Tenże sam czcigodny kapłan poprzednio u innego chłopka podczas pogrzebu, po dopełnionym obrzędzie, ubrany jeszcze w szaty obrzędowe, zajął się w dowód pospiesznej uczynności za świeżej pamięci takkswaniem koralu i targował się o nie dla zapłacenia należności za pochoronok. W innej wiosce tegoż powiatu tameczny gr. kat. paroch jeszcze skrzętniej opiekę swą rozposiera, i dla przykłada włościan, niemających eksploatować każdego kawałka ziemi, a widząc, że cerkiew niepotrzebnie posiada grunt, na światło i porządku przez fundatorów przeznaczony, zabrał ten grunt, zasiął i szczęśliwie od lat 4 używa. We wsi K. tegoż samego powiatu muszą włościanie swojemu duszpasterzowi od każdego numeru za używanie cementarza na groby, po parę garncy zboża ospy dawać, chociaż ten cementarz, na którym także cerkiew stoi, od niepamiętnych czasów jest własnością gminy. Tenże sam ksiądz niedawno, chcąc zostać dziedzicem przez kupno wioski, proponował swoim owieczkom, czyliż mu za jego opiekę pańszczyzny nie chcieli odrabiać, a on w tym razie wioseczynę kupi. W pół za darmo robotę na gruntach parochialnych dotąd zazwyczaj wszędzie obrabianą, chociaż nie ma pańszczyzny, chciał czcigodny opiekun ludu i na grunta dominikalne rozszerzyć, chociaż partja, do której należy, zawzięcie staje w obronie ludu niby przeciw szlachcie.

W mieście powiatowem zaprowadzono z fundusów gminnych bank pożyczkowy, chcąc tym sposobem od lichwy uratować mieszczan. Skoro się to stało, znalazł się zaraz gorliwy rzecznik ludu, gr. kat. kapłan, który przestraszony uzurpowaniem tej władzy z rąk pasterskich, uderzył na gwałt w *Słowie*, narzekając że budynki prychodnyka w złym są stanie, a gmina poważa się z funduszw własnych siebie ratować, nie myśląc o wygodzie swego opiekuna. (Notabene budynki plebana są w dobrym stanie). To także dowód pieczolowitości nad cierpiącym niedostatek ludem ruskim, i środek przeciw lichwie, o której zniesienie tak gorąco klerykalni opiekunowie w sejmie się ubijali. Czyż nie są to dowody namacalne odwrotnej strony tych narzucających się opiekunów? — Bo straszna jest rzecz narazić się tym opiekunom. Dziecię, choćby umierające, nie zostaje ochrzczone, dopóki za przyjęcie na łono kościoła do sowitego okupu się nie stawi. Parobek służy nie uzyska, dopóki prócz wymaganej opłaty, dla próby swej zdolności do pracy, kilkanaście kóp zboża nie omlóci; a trup leży w chacie kilka dni, nim chłopiek kożucha nie zastawi, by ostatni grosz za ostatnią

usługę dla nieboszczki swemu dusz-pasterzowi wyplacić.

Nazwiska osób i miejscowości podamy, jeżeli będzie tego potrzeba.

— **Wykłady popularne dla rzemieślników i przemysłowców** odbędą się jutro o zwykłej porze. Przedmiotem wykładów będzie dalszy ciąg o meteorologii (prof. Dr. Stanecki) i dalszy ciąg o galwanizmie (prof. Plachetko).

Ostatnie odczyty odbędą się po świętach w niedzielę dnia 15 kwietnia r. b.

Ostatnie wiadomości.

W Gracu, stolicy Styryi, miano odkryć spisek, zorganizowany przeciw żydom. Peszteńska Izba niższa uchwalila odcroczyć się od 28. b. m. do dn. 4. kwietnia; ale przedtem i potem będą się odbywały tylko posiedzenia komisyjne. Podczas feryj ma się ukonstytuować podkomitet komisji do spraw wspólnych, który przygotowuje materiał. Prezesem tej komisji obrany hr. Andrassy, sekretarzem Csengery. Słychać, że w węgiersko-kroackiej delegacji do spraw wspólnych ma natrafić na trudności kwestja, w jakim języku jej obrady mają być prowadzone, bo tylko dwóch delegatów kroackich umie po węgiersku.

Jeśli mamy wierzyć dzisiejszym doniesieniom, polecił hr. Mensdorff posłowi austriackiemu w Berlinie zapytać, co znaczą uzbrojenia pruskie. Byłoby to już urzędowy krok napół wojenny. Z Berlina telegrafują pod d. 22. bm. do *Debatte*: „Przedstawienia gabinetu angielskiego względem narażającej pokój Europie polityki pruskiej, nadeszły tutaj (d. 13. bm.; p. r.) w uroczystej formie pisma poufnego. W kołach dyplomatycznych mówią dzisiaj o nadeszłym tutaj liście cesarza Napoleona do króla. Somacja Prus (ostatni krok przed ultymatem) do Austrii, gotowa już do wysłania.” Do *Morgenpost* telegrafują pod tym samym dniem z Berlina: „Wystosować się mająca do Austrii somacja przedłożona jeszcze raz gabinetowi do ostatecznego uchwalenia. Dopiero po odrzuceniu jej nastąpiłoby formalne zerwanie Prus z Austrią.” Telegram ten dodaje nadto: „Gabinet pruski nie przyjął jeszcze propozycyji włoskich, które przywiózł generał Govone; a przedstawiony przezeń plan operacyjny, stanowczo odrzucił.” Król pruski przyjmując w dzień swoich imienin (onegdaj) życzenia, miał według telegramu *N. fr. Presse*, wynurzyć nadzieję, że nieporozumienia z Austrią w drodze dyplomatycznej będą załatwione; według starej *Pressy* zaś przyjmując wojskowość, wynurzył zaufanie swe w armię, nie dotykając spraw polityki. Rzecz podejrzana, iż *Krzyż* poczyna nagle wierzyć w możliwość pokojowego załatwienia, ale bez pośrednictwa Rzeszy. Z innych stron jednak słychać, że taki sam wniosek, jak Austrii, myślą Prusy postawić w bundestagu. Bawaria agituje w celu zwołania konferencji średnich państw niemieckich. Być może, iż właśnie te agitacje i myśl wytoczenia sporu austriacko-pruskiego przed trybunał Rzeszy, sprwadzą zamiast pokoju wojnę, bo albo Prusy, według zwyczaju, nie uznają uchwał Rzeszy, albo ze sporu o Holsztyn wyrodzi się zacięta walka o stanowisko Prus i Austrii w Rzeszy. Dodamy jeszcze, że Prusy słusznie mogą dzisiaj prawić, iż się nie zbroją, bo już przed kilku miesiącami donosili pruskie pisma półurzędowe, że Prusy są już przygotowane do poparcia swoich żądań wszelkimi sposobami. D. 20. konferował pruski poseł z hr. Mensdorffem, ale treść tej konferencji zachowano w tajemnicy. W Londynie miał poseł austriacki poruszyć także możliwość przyszłej wojny z Włochami, dodając, że Austrija do niej jest przygotowana.

Dnia 22. bm. cesarz Napoleon przyjmował adres ciała prawodawczego, i rzekł w odpowiedzi: Dziękuję za adres Izby, raz jeszcze jeden więcej utwierdzający politykę, która obdarzyła nas 15 laty spokojności i pomyślności. Francja pragnie, jak my wszyscy, postępu, trwałości i wolności, ale wolności rozwoju inteligencji, powszechnych potrzeb i szlachetnych dążeń do pracy, nie zaś tej wolności, która graniczy z niesfornością, tej wolności, która roznieca zienamiętości, niweczy wiarę i wywołuje dziecinne zawichrzenia spokojności. Cesarz rzekł dalej, że odważył się oświadczyć przed 15 laty, iż Francja w rękach jego nie popadnie w zgubę; i dotrzymał słowa. — Francja od lat piętnastu rozwija się, doszła do wielkości, a wniosle jej przeznaczenie spełni się. Teraz przypada dać rękojmię dalszego prowadzenia naszego dzieła po nas przez synów naszych, a do tej rękojmi potrzeba pomocy wielkich ciał politycznych państwa, przywiązania armii, wszystkich dobrych obywateli i wreszcie opieki niebios, które nigdy nie opuszczały ojczyzny. — Dowódca francuskiej eskadry lewanckiej, admirał Simon, otrzymał rozkaz wypłynięcia do Syrii.

Na posiedzeniu niższej Izby włoskiej został wybór Mazziniego 191 głosami przeciw 107 unieważnionym.

Daily Telegraph z d. 21. bm. donosi, że naczelnik fenistów Steffens, na którego głowę ogromną sumę nałożyli Anglicy, przybył do Paryża. Na posiedzeniu senatu rumuńskiego d. 21. b. m. został konsens na bank rumuński uznany za nieważny i niebyły. Ustawa względem gwardji narodowej uchwalona została z niejakimi zmianami.

Bukareski komitet wsparcia nawidzonych głodem mieszkańców Multan, zebrał już 5.000 dukatów. z powiatów botuszańskich i dorohojowskiego, na granicy austriackiej, wzbroniono wywozu zboża.

O drugim posiedzeniu konferencji rumuńskiej, odbytem dnia 19. b. m., piszą z Paryża do *General Corr.*: „Obrady konferencji rumuńskiej

zdejają się powolnie zmierzać do celu niż się spodziewano. Na drugim posiedzeniu sprawa rumuńska stanęła podobno tak: albo unia podiobym księciem, albo przywrócenie dwóch krajowych gospodarów. Za pierwszym sposobem załatwienia sprawy ubiegają się trzej komisarze tymczasowego rządu w Bukareszcie, których i pojedynczo i wszystkich razem podług wszelkiej urzędowej formy przyjmowali minister pan Drouin de Lhuys i reszta członków konferencji. Gabinet francuski nie może jednak jeszcze zrozumieć, w jakiby też sposób całość Turcji z obwołaniem obcego księcia w Bukareszcie, pogodzić się dała; Turcja zaś sama przyzwala tylko pod tym warunkiem na tymczasowe dalsze trwanie unii, jeżeli panującym będzie krajowiec. Porozumienie między gabinetem moskiewskim a Turcją podobno się nieco zachwiało. Nieprawdą jest, jakoby Prusy zgadzały się we wszystkich punktach z polityką gabinetu petersburskiego. Prusy zdają się ograniczać swoją działalność w konferencji na popieranie wszystkiego, coby mogło posłużyć do odroczenia stanowczego załatwienia sprawy rumuńskiej, i w tem rozumieniu podzielają też zamiary Moskwy; ale nie mają żadnego interesu, a jak się zdaje, i żadnego zamiaru, popierać wprost wschodnią politykę Moskwy.”

Posiedzenie sejmowe z d. 24. marca.

Po przeczytaniu protokołu o godz. 10 $\frac{1}{2}$ i treści petycyj nadeszłych, których jest teraz 2.395 razem, Golejewski prosi, aby petycja z Herasimowa odesłana była wprost do namiestnictwa. Izba ten wniosek uchwała.

Golejewski i 15 interpellantów zapytują, dla czego dotąd nie wyplacono gminom należących się im za budowę drogi Sielco-Zaleszczyckiej, i co zrobiono z nadwyżką sumy, którą od konkurencji ściągnięto? idla czego inspektorom rachunku nie przedłożono?

Komisarz rządowy odpowiada, że rachunek dopiero teraz skończono i odesłano do obwodowego urzędu, i nakazano gminom wyplacić należność, a inspektorom będą przedłożone rachunki do sprawdzenia.

Poczem wchodzi na trybunę Smolka jako referent Wydziału krajowego w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Ks. Kuziemski zabiera głos i czyni wniosek, aby to sprawozdanie Wydziału jak i wnioski do ustaw, nie brać pod rozprawę, lecz odesłać do specjalnej komisji, mianowicie do komisji gminnej dla ponownego sprawdzenia. We wniosku ks. Kuziemskiego był zamiar zepelnienia tej sprawy z obecnej kadencji.

Za wnioskiem ks. Kuziemskiego głosuje cała frakcja klerykalna i większa część włościan mazurskich. Wniosek upada, a dr. Smolka przez godzinę przeszło odczytuje sprawozdanie.

Projekt do ustawy pierwszej dotyczy powołania do sejmku biskupa krakowskiego i administratorów dyecezyi.

Artykuł I, powołujący biskupa krakowskiego, przyjęty jednogłośnie. Przy artykule II. wnosi ks. Szwedzicki, aby nietytuł administrator, mający godność biskupią, miał głos w sejmie, ale każdy administrator w sprawach duchownych.

Przeciw temu mówi Krzeczunowicz; nie chce on dać głosu wyrlynego w sejmie, jak tylko księżętom kościoła. Dyecezyja i tak może być z innych wyborów zastąpiona.

Za poprawką ks. Szwedzickiego mówi Węzyk, dowodząc, że tu nie chodzi o obecność księząt kościoła w sejmie, lecz o zastępstwo dyecezyi, a ta nie może być inaczaj jak przez naczelnika kapituły i dyecezyi reprezentowaną.

Zażądano zakończenia rozpraw i przyjęto. Do głosu zapisani: z a ks. Giniewicz, ks. Guszalewicz, ks. Łoziński, ks. Ruczka — przeciw Krzeczunowicz i Bozczkowski. Obiedwie strony wybierają jeneralnych mówców. Za wybrano ks. Ruczka, przeciw Krzeczunowicza. Przy głosowaniu przyjęto prawie jednogłośnie poprawkę ks. Szwedzickiego, a potem i cały artykuł wraz z następnymi, odnoszącymi się do wykonania.

Następuje potem ustawa o przyczynieniu 14 postów miejskich do liczby posłów.

Najpierw zabiera głos Stocki i podaje poprawkę, aby kiedy miastom przyczynia się 14 posłów, przyczyniono i wsiom 16 posłów, tak aby miasta miały 35 a wsie 88 posłów.

Węzyk mówi, aby kiedy miastom przyczynia się posłów, dać i własności większej więcej zastępców w sejmie.

Guszalewicz, Kaczala i Kowbasiuk mówią w tym samym duchu co Stocki, aby i wsiom nadać do obecnych 74 posłów jeszcze 16.

Przeciw nim zabiera głos Krzeczunowicz, i w obszernej mowie zbija ich argumenta. Zažadano zamknięcia dyskusji. Wybierają jeneralnych mówców, za dodatkiem 16 posłów z gmin wiejskich i przeciw.

Tak poprawka ks. Giniewicza jako też wniosek komisji upadł.

Przed zamknięciem posiedzenia marszałek ogłasza, że sesja przydłużona tylko do dnia 21. kwietnia.

Dla uniknienia przerywy w odbieraniu Gazyety upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty.

Podziękowanie.

Zapadłszy w słabosc na zapalenie płuc, poslałem po doktora medycyny pana W. Tyralskiego do Strzyna, który na prośbę zaraz przybył, lecz tu skomplikowała się słabosc większa, tyfus. Za pomocą Boska i szczególnem staraniem, przez dokładne zastosowanie i zadanie leków, zostałem uratowanym. — przez scisle zbadanie, mile i przyjacielskie postępowanie zjednał sobie tenże zaufanie moje — a przez prawdziwe ojcowskie pocieszenie straszkanej żony i dzieciak — zjednał sobie przyjaźń i miłość wszystkich, gdyż nie zważając na złe i wilgotne powietrze, przyszedłszy do mnie odległości 10 milowej, przyszedłszy do sił, czuje się zobowiązanym nie mogąc się odwdziżyć, temu znacnemu mężowi, — wiedziony uczuciem wdzięczności publicznie sam i z rodziną podziękować. Kruszelnica 16. marca 1866.

Milarek Popowicz, proboszcz obrz. gr. kat. w Kruszelnicy. 2156 1-1

Przeostroga.

Powziawszy wiadomosc, że weksle ni- by przezemnie podpisane w obrotu się znajduja, przeostrzegam każdego od nabywania takichwek, oświadczając zarazem, że żadne weksle, istotnie przezemnie podpisane, nigdzie dotad się nie znajduja, że takowe z jakiegokolwiek źródła pochodzące za podrobione oglašzam. 2159 1-1

Lwów 9. marca 1866. Wanda de Wurmb.

KAROL A. BAUER,

właściciel zakładu ogrodnego, pod l. 25, NOWY ŚWIAT, powyżej kościoła sw. Marii Magdaleny, zaopatrzonego w wielki zapas i dobór roślin, drzew, krzewów it. d. poleca miłośnikom po cenach umiarkowanych:

Szczepki owocowe, urodzajne w najwy- borniejszych gatunkach: sztuka jednego szczepu od 25 cent. do 70 cent. Rzadkie, czołotyczne drzewa i krzewy po cenach umiarkowanych. — Róże najnow- szego francuzkiego chowu z r. 1864 i 1865, najmniej i inne gatunki wzorowe, rozma- itej wysokości. — Pelargonie (Scarlet), Werbeny, Fokaje, Heliotropy, Paniste- mony, Paloxy i t. d. od 15 cent. i wyżej. W maju dostać będzie można, młode flance rozmaitych kwiatów letnich do grupowania i ubierania rabatów ogrodnich. Zawiazawszy stosunki z najznakomit- szymi ogrodnikami zagranicznymi, obowia- zanie się w zakresie ogrodnictwa wchodzące rośliny dostarczać spiesznie, rzetelnie, po umiarkowanych cenach. Zamówienia zamiejskowe będą rychło zalatwane. 2157 1-3

Prowizor aptekarski,

poszukuje posady stosownej. Listy franko pod adresem: „A. Z.“ Nr. 37, ulica Karmeli- cka, Kraków. 2128 (2-3)



Nowy zniżony CENNIK Składu fabrycznego optycznych przedmiotów, pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock

w Wiedniu, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-a-vis dem neuen Opernhause. 21. et.

- Okulary w oprawie stalowej lub ro- gowej, z najlepszymi sklami peryskopowymi wypukłymi lub wklęsłymi 1 20
z oprawą w rowku (invisible) 2 50
złota 6
po bokach 4 50
srebrna 3 50
Lornetka rogowa 1
sztylkretowa 4
Wiker (Pinenez) kauczukowy 1
sztylkretowy 3
stalowy 1 50
z oprawą w rowku 3
srebrny 3 50
złoty 16
Lornetki teatralne, achromatyczne lakierowane na czarno 7
w skórze oprawne 9
w oprawie w słoniowej kości 12
Dalwidta polne i dla altylerji 24
zwykle w najlepszym ga- tunku 6
Mikroskopy, lapy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia plynów termometry, barometry metalowe lub dre- wniane itp. po cenach najtańszych.
Zamiejskowe zamówienia uskutecz- niamy się za pobraniem należności punk- tualnie, a nieodpowiednie przedmioty wy- mieniają się za odpowiednie. 1148 12-0

OLEJEK JODOWY

przez J. Personne, przez cesarską akadmię medyczną w Pary- żu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek środkiem lekarskim nieocenionej wartosci, majacym większe zalety, niż olej z tuszczu wątrąbkiego mietusowego, np. przeciw wszel- kim słabosciom skrofalicznym, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wolom, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperametu; niemniej w początkach ciepłoty płucowych, na zadawiony zły przyrost (syfilis); wreszcie przeciw osypkom i innym słabosciom skór- nym i t. d. 1072 7-9

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach osmioletniach, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i główny skład utrzymującego.

Główny skład w Paryżu w aptece Labe- loney et Comp. 19 rue Bourbon Villeneuve; w Krakowie w aptekach pp. Brunona Mi- czynskiego i Redyka, we Lwowie w apte- ce Zygmunta Rukera i Adolfa Berlinera.

Ważne dla pici pięknej!

Niezwykła to wprawdzie u nas droga, ale może praktyczna, a więc w Imię Boże! Mężczyzna 30 lat mający, zdrowia sil- nego, ujmującej powierzchowności, cha- rakteru łagodnego, niezawisły, posiadający majątku 20 tysięcy, pilny i pracowity (w zawodzie swoim całodziennie zatrudniony, zżąd brak znajomości), poszukuje to wa- rzyżki życia.

Panny lub bezdzietne wdowy, nie star- sze nad 25 lat, posiadające majątku naj- mniej 6000 zlr., tudzież rodziców lub opie- kunów panien niepełnoletnich, uprasza się o listy rekomandowane pod adresem: A. G. Rawicz Nr. 30, poste restante we Lwo- wie. Najzupełniejszą dyskrecję zaręcza się słowem honoru. 2152 2-4

Na każdy list nastąpi bezwzględna od- powiedź, jako dowód że doszedł adresata.

C. k. wył. uprzyw.

Cygareta na zęby

BOLU ZĘBÓW

wynaleziony przez Józefa v. Törak, aptekarza, Königsgasse Nr. 7 w Peczce, polecają się bez wszelkiego zachwalania dla ich dogodnego zastosowania, z za- pewnieniem najlepszego skutku, od bólu zębów, które natychmiast ulgę przynoszą.

Cena małej szkatulki — zlr. 50 cent. wielkiej 1 —

za przesłankę pocztową płaci się 10 cent. Odprzegadający otrzymują znaczny rabat.

Główny skład dla Galicji: we Lwowie u p. ZYGUNTA RUKERA, apt. pod srebrnym orłem, A. BERLI- NERA apt., w Krakowie u Karola Hermana. 1147 6-6

Cierpiącym na piersi i suchotnikom

wskazuje się środek, który w największych stopniach choroby ulgę przyniesie, a w po- czątkach słabosci zupełnie wyleczy. Listy franko pod adresem: Dr. Illkisch, poste restante Wien. 2142 2-24

Najnowsze

wielkie losowanie kapitalów

2 milionów 269.000 mark.

przy którym tylko wygrane ciągnięte będą, gwarantowane przez rząd państwa.

Cały państwowy oryginalny los ko- sztuje 3 zlr. w. a. 1/2 państwowego oryginalnego losu kosztuje 3 zlr. wal. austr. 1/4 państwowego oryginalnego losu ko- sztuje 3 zlr. wal. austr., 1/8 państwowego oryginalnego losu kosztuje 3 zlr. wal. austr.

Pomiędzy 10.000 wygranemi sa nastę- pujące główne wygrane: mark. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000 i po 10.000, 2 po 8000, 2 po 6000, 3 po 5000, 3 po 4000, 15 po 3000, 50 po 2000, 6 po 1500, 6 po 1200, 106 po 1000, 106 po 500, 5 po 300, 106 po 100, 8609 po 92 i t. d.

Początek ciągnięcia 4. kwietnia b. r.

Pod moją w najbliższych stro- nach zanana i powszechnie lubiana dewi- za: „Boskie błogosławieństwo u Colna“ wypłaceni już 20 razy najwię- kszą wygraną.

Zlecenia zamiejskowe z dołączeniem gotówki w wszystkich wariantach między papierowych, zalatwiam w najdalsze o- kolicie rychło i sekretnie. I rozselam u- przedwio listy ciągnięcia, jakoteż wygra- ne pieniądze zaraz po losowaniu.

Laz. Sam. Cohn.

2113 3-5 Banquier in Hamburg.

Pomiar

lasu na sekuje, pola na ryzy, komasacje gruntów, uwielenie inzynówek, wodociągów, stawów, rowów dla osuszenia moczni-ków, oraz wyrobienie map na rozmaite skale uskuteczniam.

Zamówienia listowe z każdej okolicy kraju przyjmuję 2158 1-1

Michał Jazłow, uprzywilejowany geometra w Kolomyi.

Towarzystwo zabezpieczeń

życia i rent

Oesterreichischer Gresham

(austrjacki Gresham) przyjmując zabezpieczenia życia w róż- nych gałęziach pod najkorzystniejszymi warunkami, i rozdziela

80 procent czystego dochodu, który kuratorium ogłasza zabezpieczonym.

Prspekty, taryfy udziela w Wiedniu: Dyrekcja, Stadt, Bognergasse Nr. 3, we Lwowie główna Ajencja dla Galicji i Bukowiny: 2083 3-10

F. OPUCHLAK & NITSCH.

W handlu MICHAŁA DYMETA we Lwowie

„Pod nadzieją“ są do nabycia:

XIV stacyj meki Pana i Zbawiciela

naszego Jezusa Chrystusa, obrazy olejne:

A. ręcznie malowane na płótnie do formatu 26 cali szerokie 36 cali wysokie, w cenie 225 zlr. i 240 zlr. wal. austr. cała kolekcja.

B. za pomocą litografii olejne malowidło imitujące, na płótno przeniesione i nacią- gniete na blend amy, do formatu 22 cali szerokie, 31 cali wysokie, w cenie 100 zlr., tak- ie same mniejszego formatu 16 cali szerokie, 23 cali wysokie 60 zlr. w. a. cała kolekcja.

Grób Chrystusa Pana.

A. Skala z drzewa rżnięta z leżąca figura, malowana w naturalnym kolorycie ciała, bardzo pięknie rzeźby, cena według wysokości figury samej, na cali 24" 30" 36" 42"

po 45 zlr., 70 zlr., 90 zlr., 105 zlr. B. Taka sama figura do grobu bez skłapy: wysokości 21" 27" 33" 39" 45" 51" 57" cali w cenie po zlr. 16, 28, 36, 48, 70, 100, 120 w. a.

Zmartwychwstanie,

figura stojąca z drzewa rżnięta, 24 cali wysoka z chorągiewką. A. najnowszej roboty, lakierowana kolorami 10 zlr. B. rzeźba pięknej roboty, olejno malowana w naturalnym kolorycie ciała 16 zlr. C. taka sama trzymająca pod prawa nogą trupa głowę 18 zlr. D. postument dla podwyższenia tych figur 2 zlr. Pakunek jednej figury 1 zlr. 25 cent. w. a.

Ofiarzyki procesjonalne

drzewa rzeźbiarskiej roboty, połączone z obrazami po obydwóch stronach na blasze o- lejnej malowanemi:

A. Rama wyginana, ozdoby w arabeski z aniołkami klęczącymi na wierzchu 100 zlr. B. Takie same mniejsze 70 zlr. C. W gotyckim stylu, z aniołkami stojącymi po bokach 135 zlr. D. Rama owalna ozdobiona w arabeski, mały 50 zlr. średni 65 zlr. E. W gotyckim stylu większy 75 zlr. F. Rama owalna, ozdobiona gerlandą 75 zlr. G. Rama owalna ozdobiona gerlandą i aniołkami klęczącymi 90 zlr. H. Rama łukowa, ozdobiona gerlandą wychodząca z rogów obłotności 110 zlr. Pakunek od mniejszych 3 zlr. od większych 4 zlr.

Ornaty i chorągwie

gotowe lub materje i wszelkie przybory do tychże potrzebne, oznaczenie ceny bez pró- bek i obszernego opisu, jest niedostateczne, więc na wezwanie udziela powyższy handel szeregowe cenunki na te przedmioty jako na wszystkie inne sprzęty 1196 Kosciłinc. 6-6

HANDEL

J. F. Kleina wdowy i Gebhardta

we Lwowie nr. 232 m.

otrzymuje przy nadechodzących świętach codzien- nie w znanym niezawodnym gatunku wiedeńskie

SUCHE, SWIEŻE DROZDŻE,

również poleca swój wielki skład towarów kolonialnych, owoców włoskich, herbaty, rumu, likworów i rosolisów, jakoteż wszel- kie gatunki

W I N A

węgierskie, austrjackie i zagraniczne, po cenach najtańszych.

2160 1-3

J. MUNKKA,

c. k. najwyżej uprzyw. aparaty do zabezpieczenia kominów i do wentylacji.

zaszczycone na wystawie przemysłowo gospodarczej w Hietzing, Mödling, Krems i w Linzu, aprobowane przez wysokie c. k. ministerjum wojny.

Aparaty zabezpieczające kominy (Funkenfänger-Appa- rate), które zapobie- gają wylatywaniu iskrom z kominów fabryk parowych i lokomobilów, które nie pozwalające wracać się dymu podczas najmniejszego wiatru.

Nasady na kominy, są to przyrządy do rychłego wypu- szenia niezdrowych miazmów, ga- zów, waporów i dymu z apartamentów kawiarni, szkoły, szpitalu, kasarni i war- sztatów.

Aparaty do wentylacji, różnej wielkości, na 20, 30, 40 i 60 miar na minutę, nakoniec.

Pompy do wina i piwa zatwory nadzwyczajnej konstrukcji do prewetów

poleca

Jakob Munkk, Inżynier i właściciel przywileju w Wiedniu, Pra- terstrasse 42. 3 piętro, drzwi 13.

We Lwowie przyjmują zamówienia pp. Opuchlak i Nitsch.

2120 2-6

ASYGNACJE KASOWE

Filia c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla han- dlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12 1/2, przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze za asygnacjami kasowymi, które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peczce, Pra- dzie i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

zlr. 100, zlr. 500, zlr. 1000.

Procent wynosi: od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht) 4 od sta

„ „ za dwudniowem wypowiedzeniem 4 1/2 „

„ „ „ ośmio „ 5 „

Asygnacje kasowe Zakładu centralnego w Wiedniu, tudzież Zakładów filialnych w Bernie, Peczce, Pradze i Tryeście, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki kasa Filii Lwowskiej w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zamówieniu i za strąceniem 1/4 od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Blizszych wiadomości udziela kasa Zakładu.

2099 2-1